

CZĘŚĆ II.

s. Irena Drozd

Poznanie siebie jako warunek życia prawdziwego chrześcijanina

Abstract:

Self-awareness as a condition of life of the true Christianity

The essence of true Christianity is to know oneself, to discover the true depth of one's existence. If it is done in full consciousness, it becomes the life vocation of man. Of course, this is not a one-off act, but a process that requires time and perseverance. Man, who wants to discover his true face, should constantly reflect on the essence of his life, its beauty, greatness and dignity. Discovering the true face has two aspects: knowing your dignity, the beauty and the goodness that God has put into each of us, and your ability to become a temple of God, while at the same time knowing what this image of God distorts in you. How, then, do you enter the sanctuary of yourself and touch the divine mystery? How to become a person from whose interior streams of living water flow (cf. Jn 7:38)? Man must take up the effort of conversion, which is the transition from the state of unconsciousness to consciousness, and from the state of enslavement with sin to the state of freedom in the grace of the Holy Spirit. This is the path whose ultimate goal is to achieve real liberation and to enter into a new life. Despite the passage of time, the teaching of St. Anthony the Hermit retains its relevance and significance also for contemporary Christians. The presentation of the spiritual life in terms of spiritual struggle is a reminder of the necessity of personal commitment and perseverance. Nowadays, when such notions as renunciation, generosity, and fidelity do not seem to find great resonance, this teaching can provide a valuable impulse to reflect on one's own existential attitude towards God, one's neighbor, and one's own self. It teaches consistency and generosity in fulfilling commitments once made and reminds us that it is only in loneliness that a human being can find true fulfilment and lasting joy.

Wprowadzenie

Istotą życia chrześcijanina jest odkrycie, że nosi w sobie dynamizm Ducha Świętego, nosi ukryte w głębi serca energie Zmartwychwstania (Lafrance, 1997, s. 10). Żyjąc jednak bez pełnej świadomości kim naprawdę jest i dokąd zmierza, żyje daleko od Źródła, często obcy samemu sobie (Lafrance, 1998, s. 9). Odkrycie obecności i działania Boga dokona się tylko wtedy, gdy człowiek odważy się zejść w głąb samego siebie, zanurzy się w swą "wewnętrzność", w głąb podświadomości, aby dotrzeć do pulsującego Źródła, z którego nieustannie tryska Duch (Grün, 1996, s. 5).

Jak zatem wejść do sanktuarium samego siebie i dotknąć boskiej tajemnicy? Jak stać się człowiekiem, z którego wnętrza płyną strumienie wody żywej (por. J 7, 38)?

Człowiek musi podjąć trud nawrócenia, który jest przechodzeniem ze stanu nieświadomości do świadomości oraz ze stanu zniewolenia grzechem do wolności w łasce Ducha Świętego. Jest to droga, której ostatecznym celem jest osiągnięcie rzeczywistego wyzwolenia i wejście w nowe życie.

Nawołując do nawrócenia św. Antoni zachęcał do porzucenia dróg, nie prowadzących do właściwego celu. Wzywał, by zwrócić się w stronę Boga, który jest źródłem życia. Jednak, aby tego dokonać niezbędne jest trwanie w prawdzie czyli dogłębne poznanie siebie. Dopóki człowiek nie otworzy bramy do wieczności w głębi swego serca, nie odkryje, że jest droga, która prowadzi poza rzeczy widzialne i nie nauczy się być naprawdę człowiekiem.

Św. Antoni bardzo często pocieszał swoich współbraci, "iż w tej wędrówce do serca z pomocą przychodzi człowiekowi Duch nawrócenia. To On go doświadcza – wyjaśnia Anachoreta – [...] otwiera oczy duszy, aby i ona na równi z ciałem dostąpiła nawrócenia i oczyszczenia, [...] uczy jak nawracać się i przystawać z Bogiem, ich Stwórcą" (św. Antoni, List 1, s. 2).

"Pierwszą rzeczą - stwierdzał Anachoreta - mającą znaczenie dla człowieka obdarzonego rozumem jest poznanie samego siebie" (św. Antoni, List V, s. 1). Człowiek powołany do życia jest zobowiązany do nieustannego odkrywania jego głębi. Dla św. Antoniego bardzo ważne było, aby człowiek znał samego siebie: "Dobrze jest dla nas, że wycofujemy się do naszej celi i w ciągu naszego życia wiele się nad sobą zastanawiamy, aż w końcu wiemy, jacy jesteśmy" (św. Antoni, List III, s. 4).

Poznanie siebie staje się życiowym powołaniem człowieka. Nie jest to jednorazowy akt, ale proces wymagający czasu i wytrwałości. Człowiek, pragnący odkryć swoje prawdziwe oblicze powinien dokonywać nieustannej refleksji nad istotą swego życia, jego piękna, wielkości i godności.

Odkrywanie prawdziwego swego oblicza ma dwa aspekty: człowiek poznaje siebie, tzn. swoją godność, piękno i dobro pochodzące od Boga oraz swoją zdolność do tego, aby stać się świątynią Boga (Grün, 1994, s. 9), a jednocześnie poznaje w sobie wszystko, co ten obraz Boga w nim przesłania i zniekształca, odkrywa w sobie całą ciemność, przewrotność i wypaczenia.

Anachoreta zachęcał współbraci: “aby uświadomili sobie swą nędzę. Oby ten kto pojął swą hańbę, udał się co prędzej w poszukiwaniu chwały, do której jest powołany, oby ten kto zrozumiał swą śmierć duchową, odnalazł szybko smak życia wiecznego” (św. Antoni, List IV, s. 12).

1. Poznanie siebie jako stworzenia Bożego

Chrześcijanin powinien być w pełni świadomy, że istnieje tylko dlatego, że Bóg stworzył go bez żadnej wewnętrznej konieczności, stworzył wyłącznie z bezinteresownej miłości po to, by uczynić uczestnikiem swojej świętości (por. 2 P 1,4; Hbr 12,10) (Grün, 1994, s. 9). Posiada życie dzięki dobroci i opatrności Stwórcy, którego kierownictwo i opieka uzdalniają go do wypełnienia najwyższego powołania - powołania do świętości. Ten ślad wszechogarniającej obecności Boga, który stale pamięta o człowieku, zostaje tak mocno zapisany w ludzkim sercu, że nawet grzech nie jest w stanie tego poczucia w nim wymazać.

Człowiek – według Anachorety - ma więc swe źródło w Bogu, ponieważ “szukanie Boga albo służenie Mu pozostaje zawsze naturalną czynnością człowieka” (św. Antoni, List IV, s. 12), a jego istnienie odzwierciedla Boga (Mantzaridis, 1997, s. 27). Ten obraz Boga, ukryty w naszym wnętrzu, skłania nas do odszukiwania w sobie podobieństw do obrazu Stwórcy. Ten obraz Boga, jest żywym z Nim pokrewieństwem, które trwa jedynie poprzez relację miłości, jaką On sam wzbudza, jeśli stworzenie ją przyjmuje (Bouyer, 1982, s. 105). Św. Antoni zwracał uwagę na to, że człowiek staje się w pełni obrazem Bożym, gdy żyje w prawdzie. Powinien być świadomy, że jest tylko stworzeniem, ale jednocześnie jest najdoskonalszym dziełem Bożym, które ukoronowało cały akt stwórczy. Całe życie chrześcijanina staje się więc drogą do nieustannego poszukiwania własnego prawdziwego ja, swego prawdziwego oblicza, poszukiwania prawdy o swej najgłębszej godności i wielkości.

Poczucie własnej godności, przeżywanie siebie takim, jakim w oczach Boga jest człowiek, jest sednem sensu i szczęścia jego życia. Odkrywanie w sobie podobieństwa do obrazu Stwórcy nie jest związane tylko z wysiłkiem człowieka, ale jest łaską, ponieważ Bóg sam wychodzi poza własną transcendencję ku człowiekowi, wyprowadza go z jego nicości i wzywa, by porzucając własną immanencję wyszedł naprzeciw Świętemu. Jest to możliwe, ponieważ głębia przyzywa głębię (Ps 42,8) (Evdokimow, 1996, s. 10).

2. Uznanie własnej grzeszności

Spotkanie z Bogiem jest możliwe tylko wtedy, gdy wcześniej nastąpi spotkanie z istotą własnego prawdziwego "ja" (Grün, 1996, s. 20). Dla Ascety poznanie siebie to nie tylko odkrycie w sobie obrazu Stwórcy, ale również dostrzeżenie i uznanie własnego grzechu oraz jego skutków. Wymaga to od człowieka odwagi w patrzeniu na siebie i całą wewnętrzną rzeczywistość.

Podjmując podróż do naszej pierwotnej istoty Anachoreta zauważał, że "grzech, który na nas ciąży wykracza poza normalny stan naszej istoty, znajduje się poza naszą istotą duchową" (św. Antoni, List IV, 1).

Pojmując człowieka jako obraz Boży, św. Antoni widział grzech jako to, co obraz ten zaciemnia, czyniąc go mało podobnym do pierwowzoru. Uznanie własnej grzeszności to dostrzeżenie faktu, iż obraz Boży w nas, został wypaczony i zatarty przez grzech. Jednak niezależnie od tego człowiek istnieje i jest utrzymywany w bycie przez Boga, jako istota zdolna do żywej więzi z Nim, zdolna do tego, aby otrzymać przywilej synostwa.

Ojciec Pustyni podkreślał, iż nasz wewnętrzny wszechświat nie jest niestety, spontanicznie nastawiony na Boga. Ukierunkowany na Boga jest tylko głęboko ukryty rdzeń ludzkiego życia, który przez Ascetę nazywany jest istotą duchową lub pierwotną. On jest miejscem, w którym nasza istota otrzymuje siebie z rąk Boga. Rdzeń ten pokrywa zasłona pragnień i myśli, zniekształcających nasze wnętrze oraz przeszkadzających w bezpośrednim kontakcie z mieszkającym w nas Stwórcą (Louf, 1997, s. 137).

Uznanie własnej grzeszności to droga do Źródła życia polegająca na wniknięciu we własną rzeczywistość, na dotknięciu samych siebie (Grün, 1996, s. 24), swoich namiętności, uczuć i potrzeb.

Grzech – według św. Antoniego - jest ciemnością uniemożliwiającą człowiekowi dostrzeganie Boga, Jego obecności w sobie, we wszechświecie oraz w drugim człowieku. W ten sposób grzech niszczy nie tylko relacje z Bogiem, ale i z bliźnim.

Pełne poznanie grzechu, nie dokonuje się jednorazowym wysiłkiem, ale jest procesem, przychodzi on stopniowo i jest owocem naszego wysiłku i działania łaski Bożej. Człowiek podążając w głąb swego wnętrza, zstępuje do otchłani podświadomości, w mrok własnego cienia, do własnej bezsilności i niemocy, aby

zetknąć się z osobistym przeżywaniem człowieczeństwa i przyziemnością (tamże, s. 14-15).

Głębia ta jest dla człowieka często obca i wroga, ponieważ ujawnia pokłady ludzkich namiętności i zła, grzeszność i zatwardziałość ludzkiego serca. Człowiek staje twarzą w twarz wobec przerażającej prawdy, kim jest bez widzialnej mocy Boga (Dajczer, 1992, s. 115-116). Jest to straszliwa próba, a jednak konieczna i zbawienna dla każdego, kto chce dać się odnaleźć Bogu.

Anachoreta zachęcał do poznania własnego grzechu jako głębokiej wewnętrznej rany. Ukazywał, że człowiek w głębi swego serca jest chory, zraniony i dotyczy to całej jego egzystencji. Człowiek czuje się rozdarty, rozdwojony pomiędzy dwoma obecnymi w nim sprzecznymi dążeniami: "nie czynię dobra, którego chcę, ale czynię zło, którego nie chcę" (por. Rz 7,19).

Uznanie własnego grzechu – według Ascety - to proces stopniowego odkrywania własnej zatwardziałości serca, będącej owocem całych lat zgorzknienia i nienawiści, proces poznawania własnej pychy i obojętności na Boże wezwanie pełne miłości, by dzielić z Nim Jego życie i szczęście. Nieuporządkowane postawy i przyzwyczajenia, często głęboko zakorzenione oraz ukryte stają się źródłem cierpienia, a zarazem potwierdzeniem słów Chrystusa, który mówi wprost: "z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, czyny nierządne, kradzieże, fałszywe świadectwa, przekleństwa (Mt 15,19-20)."

3. Środki do poznania siebie

W procesie poznania siebie, człowiek potrzebuje pomocy, gdyż zaślepienie, będące skutkiem grzechu jakiemu uległ, nie pozwala mu spojrzeć na siebie z pewnej perspektywy.

Lustrem, które pozwala człowiekowi poznać pełną prawdę o sobie i Bogu jest Słowo Boże, nazwane przez św. Antoniego "Kształcicielem materii, [...] Budowniczym i Artystą wszystkiego co istnieje." (Dobrotolubije, 1993, III, 156). Ono odsłania prawdziwy obraz Boga Stwórcy oraz prawdziwy obraz człowieka jako stworzenia. Łączność ze Słowem Bożym odkrywa prawdziwe widzenie rzeczywistości zgodne z wolą i widzeniem Boga, umożliwia poznanie samych siebie i czyni je zbawczym. Przywraca człowiekowi, razem z umiejętnością dostrzegania prawdziwych wartości poczucie własnego grzechu.

Dzięki Słowu Bożemu człowiek odkrywa najgłębsze pragnienia, pragnienie nieskończonego, odwiecznego Boga, odkrywa tęsknotę za Tym, od którego pochodzi i do którego nieustannie zmierza. Ponadto, to właśnie Słowo ujawnia niepokój ludzkiego serca, najgłębsze tęsknoty i pragnienia, które najczęściej pozostają zakryte. Dlatego Św. Antoni “tak był uważny, kiedy czytano Pismo, że ani jedno Słowo nie padło na ziemię, wszystko zapamiętywał, tak, że w końcu pamięć zastępowała mu Księgi” (św. Atanazy, s. 3).

Właśnie Pismo Święte, zauważał Ojciec Pustyni, będące Światłem, “czuwającym nad wszystkim co się dokonało i dokonuje” (Dobrotolubije, 1993, III, 160), pomaga człowiekowi wejść w tkwiące w nim ciemności i odkryć cały wewnętrzny nieład, zakłamanie, nieuświadomione motywy postępowania, niszczące namiętności, zranienia życiowe, urazy. Bóg poprzez swoje Słowo, ostre jak miecz (Hbr 4,12), nieustannie stara się przebić tę skorupę obojętności i ignorancji, którą człowiek wytworzył wokół siebie i od której nie potrafi się uwolnić. Dokona się to wtedy, gdy Słowo Miłości dotrze aż na dno przepaści buntu, otwartej przez grzech i wysuszonej na skutek odcięcia od żywego Źródła (Bouyer, 1982, s. 114).

Człowiek docierając do głębi samego siebie odkrywa poziom ciszy i samotności, odnajduje w sobie prawdziwy wewnętrzny spokój oraz staje się zdolny do skupionego zasłuchania i pełnego poddania się działaniu Słowa Bożego, rozbrzmiewającego w głębinach człowieczego bytu, które dokonuje – według Ascety – “odnowienia upadłego ducha” (św. Antoni, List V, s. 2).

Słowo Boże przenikające głębię ludzkiego serca, dotykające niezagojonych ran spowodowanych grzechem, staje się – według Anachorety – balsamem, który leczy i uzdrawia (św. Atanazy, 16).

Dotarcie do tajemnicy boskości i sanktuarium własnego serca dokonuje się więc w ciszy i samotności. Milczenie w rzeczywistości okazuje się oczyszczeniem, gdyż naświetla obrazy i uczucia, które zapelniają nasze życie, a których nie zauważamy, zaabsorbowani troskami naszego serca. Zmusza nas ono do widzenia siebie takimi, jakimi jesteśmy. Pobyt na pustyni jest twardą konfrontacją z samym sobą, która rozprasza złudzenia (Laplace, 1989, s. 36). Bez takiego “odosobnienia” nigdy nie poznamy prawdziwej tożsamości, która w zamyśle Ojca Niebieskiego jest od wieków złączona ze Słowem.

Wewnętrzna czujność i powściągliwość myśli otworzy pustkę, wyźłobi koryto, przez które będzie mogło popłynąć życie Ducha, niczym niepowstrzymane

źródło. W ciszy i skupieniu Duch Święty draży głębie, która będzie przestrzenią pozwalającą wytrysnąć Źródłu, którym jest sam Duch (Leloup, s. 129).

Św. Antoni pocieszał swoich współbraci, iż w tej wędrówce do serca z pomocą przychodzi człowiekowi Duch nawrócenia. "To on go doświadcza – wyjaśnia Anachoreta – [...] otwiera następnie oczy duszy, aby i ona na równi z ciałem, dostała nawrócenia i oczyszczenia, [...] uczy jak nawracać się i przestawać z Bogiem, ich Stwórcą" (św. Antoni, List I, s. 2).

Asceta stwierdzał, że kiedy wnikamy głębiej we własną prawdziwą jaźń, oddalamy się od gwaru wielopostaciowego świata, który nieustannie absorbował naszą fałszywą jaźń, nie pozawalając byśmy autentycznie słuchali Słowa Bożego. Wewnętrzna cisza, odrzucenie wszelkich myśli i wyobrażeń dotyczących Boga jest wejściem w stan prawdziwej znajomości siebie i Boga, która jest w całości darem Ducha.

Św. Antoni w tym procesie samopoznania mówił o konieczności *exagoreusis* czyli wypowiedzania myśli komuś, kto jest zdolny do ich rozróżniania. Był on przekonany, że obecność Ojca duchowego, mistrza życia, który wdrażałby człowieka do prawdziwego poznania prawdy o sobie samym, jest wręcz nieodzowna dla jakiegokolwiek postępu duchowego (Spidlik, 1997, s. 106).

Ojciec Pustyni w przemowie do swoich współbraci wspominał: "znałem mnichów, którzy po wielu trudach upadli i doszli do pychy duchowej, a wszystko przez to, że zaufali własnym osiągnięciom i zlekceważyli nakaz Tego, który powiedział: Zapytaj ojca, a on ci oznajmi (Pwt 32,7)" (Dobrotolubije, 1993, II, 16).

Radzenie się innych, szukanie odpowiedzi na nurtujące pytania, uznawał św. Antoni za coś tak zbawiennego, że nawet on sam, Nauczyciel wszystkich, zwracał się z pytaniem do swego ucznia, gorliwego w ascezie (Bunge, 2000, s. 42).

4. Łzy skruchy jako początek nawrócenia

Św. Antoni zapytany przez współbrata: "Cóż mam uczynić z grzechami swoimi? – odpowiedział – Kto chce uwolnić się od grzechów – płaczem i łkaniem uwolni się od nich" (Dobrotolubije, 1993, II, s. 42).

Doświadczenie swych własnych grzechów, poznanie własnej bezsilności, odczucie niemożności samodzielnego ulepszenia siebie, oraz niezdolność do udzielenia pełnej odpowiedzi swoim życiem na miłosne wezwanie Pana, budzi

w człowieku pragnienie uwolnienia, pragnienie wyzwolenia, którego człowiek nie jest w stanie podjąć sam o własnych siłach.

Świadomość własnej grzeszności i skłonności do zła, a więc i możliwość wiecznego oddzielenia od Boga, według Ascety była początkiem powrotu do prawdziwej Miłości. Anachoreta, bardzo często w swoich listach powoływał się na słowa Joela: "Nawróćcie się do mnie całym swym sercem przez post i płacz i żałobę. Rozdzierajcie jednak serca wasze a nie szaty! (Jl 2,12-13)."

Płacz nad własnymi grzechami był dla Antoniego pierwszym krokiem w życiu duchowym, w którym człowiek pojawia się przed Bogiem bez udawania, że jest kimś wielkim i który odkrywa zarazem transcendencję Boga (Maloney, 1984, s. 158).

Z głębi wewnętrznej istoty, z serca wytryskują łzy żalu, które są znakiem spotkania z prawdą, spotkania z samym sobą, w którym ujawnia się nędza, nieczyste motywy i zamiary, złośliwości, próby ucieczki, głęboko zakorzeniony egoizm. Są one wyrazem bezradności i bezsilności człowieka wobec grzechu, są znakiem świadomości, że sam nie uwolni się od tkwiącego w nim zła. Aby mogło nastąpić uwolnienie potrzebuje łaski, potrzebuje Bożego miłosierdzia.

Płacz nad własnymi grzechami był dla św. Antoniego również wyrazem intensywnego przeżywania obecności i doświadczania miłości Boga, dlatego zachęcał: "co noc łzami swymi oblewaj swe łoża i zwilżaj pościel swą. Ukorz się przed Chrystusem Panem, aby chciał zgładzić twoje grzechy i odnowić cię od wewnątrz." (św. Antoni, Reguła 251).

Łzy są dla duszy kąpielą, która ją nie tylko oczyszcza z grzechu porównywanego przez Ascetę do zabrudzonej odzieży, ale która również pokrzepia, wzmacnia. Bez nich nie ma spotkania z prawdziwym Bogiem, lecz ciągle jeszcze z wytworami własnej fantazji. Są one reakcją człowieka na bliskość Boga, którą On sam wywołuje, aby pozwolić nam poznać siebie i odnowić nas od wewnątrz.

Dla Ascety łzy były również znakiem rodzenia się do nowego życia, co wyrażał słowami: "staraj się wylewać nieustannie modlitwy ze łzami, ażeby Bóg się nad tobą zlitował i zdjął z ciebie starego człowieka" (św. Antoni, Reguła 159). Łzy okazują się warunkiem powstawania nowego człowieka. Modlitwa połączona ze łzami jest wyrazem wewnętrznej skruchy. To ona ściąga na człowieka miłosierdzie Boże.

Skrucha, rozumiana przez Ascetę jako głęboka bezradność człowieka wobec panującego nad nim grzechu sprawia, że Bóg pochyla się nad nicością swego

stworzenia, ogarnia go przebaczeniem i podnosi z jego nikczemności. Anachoreta uświadamiał braci, że im bardziej zbliżamy się do piękna i świętości Boga, tym bardziej zostaje odkryta ciemność i grzeszność panująca w naszych sercach. Nie jest to akt, który może się zakończyć, lecz trwały stan duszy, pogłębiający się w miarę zbliżania się do kresu. Łzy są więc oznaką zgody na działanie w nas Ducha Świętego, który ujawnia to co w naszej głębi wymaga nieustannego uzdrawiania oraz wspomaga słabość naszą i prosi za nami wzdychniem niewymownym (por. Rz 8,26-27).

Poznanie własnego grzechu jest prawdziwe tylko wtedy, gdy człowiek przez to cierpi. Tylko pokora, rozumiana przez Antoniego jako uznanie siebie przed Bogiem za grzesznika, oczyszcza serce, przenika głębię naszej duszy i toruje drogę wyzwalającą źródło prawdziwej modlitwy. „Albowiem właśnie pycha – zauważał Antoni – była początkiem pierwszego zamieszania [...] Wy też nie posiadziecie Królestwa Bożego, jeżeli nie wyrzycie w waszym sercu, waszym duchu, a nawet w waszym ciele najgłębszej pokory” (św. Antoni, List IV, s. 11). Im głębszy jest żal, tym silniejsze jest pragnienie wolnego poddania się Bożemu zwierzchnictwu.

Św. Antoni porównywał łzy do drugiego chrztu w Duchu Świętym, na nowym, głębszym poziomie. Przez wewnętrzny płacz umieramy dla egocentryzmu, aby poprzez walkę i łaskę powstać do nowego życia w Jezusie Chrystusie.

5. Walka duchowa

Św. Antoni ukazywał życie duchowe przede wszystkim jako pole nieustannej walki, ponieważ „powłoka naszego terażniejszego bytowania jest naszym zatraceniem, domem, w którym szaleje wojna” (tamże, 11).

Był on świadomy, że w otaczającym świecie zewnętrznym, a przede wszystkim wewnątrz samego siebie, ma wielu wrogów, którzy mogą stanowić realne zagrożenie dla osiągnięcia ostatecznego celu czyli zjednoczenia z Bogiem. Uważał on, iż chrześcijanin nie powinien być nastawiony na beztroskie życie, lecz od samego początku być gotowym włożyć na siebie pełny rynsztunek, wziąć „miecz duchowy” (por. Ef 6, 17) i podjąć walkę (św. Antoni, List V, s. 4).

U św. Antoniego idea walki duchowej została wyrażona na dwa sposoby. Pierwszy polega na tym, że sam człowiek, czy też jego dusza jest przedstawiana jako pewnego rodzaju zamknięte pole bitwy, na którym prowadzą nieustanną walkę pomiędzy sobą cnoty i wady, ciało i duch.

Fundamentu biblijnego dla takiego przedstawienia walki duchowej dostarcza Anachorecie św. Paweł. W liście do Rzymian Apostoł przedstawia psychologiczny opis człowieka atakowanego przez prawo zła i grzechu, które jak się wydaje, jest umiejscowione w ciele człowieka: "W członkach zaś swoich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach (Rz 7,23)".

W liście zaś do Galatów apostoł narodów w podobny sposób przedstawia walkę duchową, która przebiega tym razem po linii ciało – duch: "Ciało bowiem do czego innego dąży niż duch, a duch do czego innego niż ciało, i stąd nie ma między nimi zgody" (Gal 5,17), lecz nie przejednana między nimi wojna. Dlatego św. Antoni uprzedzał swoich współbraci: "Bądźcie przekonani, że człowiek cielesny prześladuje zawsze człowieka duchowego" (św. Antoni, List V, 4).

Chrześcijanin winien zatem, w myśl Ascety, skierować swoje wysiłki ku temu, aby ciało nie ujarzmiło duszy, lecz aby dusza panowała nad ciałem z jego namiętnością, "bo gdy ktoś je i pije w obfitości, burzy się w nim krew, to zaś prowadzi do walki w ciele, którego naturalne poruszenia pobudzane są przez łakomstwo" (św. Antoni, List I, s. 3).

Grzech więc, który ma jedno źródło, staje się wieloraki w swoich przejawach i działaniu. Walka z nim powinna się rozpocząć od uświadomienia sobie różnych form, jakie może on przybierać, ponieważ musi zostać zwyciężony, ażeby umarł w nas stary człowiek, a na jego miejscu mógł rozwinąć się człowiek nowy.

Drugi sposób przedstawienia walki duchowej, który dominuje u Ascety, polega na ukazywaniu chrześcijanina, który wkracza w bój z mocami zła. „Istnieją w człowieku poruszenia, zauważał Anachoreta, które pochodzą od złych duchów, które kuszą nas przez zazdrość i starają się splamić tych, którzy wybierają celibat” (św. Antoni, List I, s. 3).

Między człowieka a jego pierwotną, prawdziwą, duchową naturę wślizgnęły się istoty złośliwe i niebezpieczne, gdyż zazdrozczą człowiekowi możliwości zbawienia. Tak więc – dodaje św. Antoni – „trzeba nam wiedzieć, że demony nazywają się demonami, nie dlatego, że jako takie powstały, Bóg przecież nie zrobił niczego, co było złe, one były dobre, ale oderwały się od mądrości niebios, a potem rozproszyły się po całej ziemi” (tamże, s. 20).

Człowiek musi stoczyć z nimi walkę, udowodnić, iż dzięki mocy i sile Pana jest on w stanie ich pokonać, pomimo ich chytrych i przebiegłości. Dlatego według św. Antoniego „bezwzględnie konieczne jest znać ich podstępny w stosunku do

człowieka...”(tamże, s. 21). W ten sposób wyrażał on pewność, że człowiek posiada dostateczną siłę i wystarczające środki, aby skutecznie odbijać ataki szatana, szczególnie zwracając uwagę na współpracę z łaską Bożą.

Walka duchowa jest drogą do osiągnięcia doskonałości i wypróbowaniem, przez które każdy musi przejść, aby wejść do Królestwa Niebieskiego. Asceta powoływał się w życiu na słowa Chrystusa, wskazującego potrzebę wysiłku i dzielnego zniesienia prób na drodze do życia wiecznego: “Wchodźcie przez ciasną bramę! Bo szeroka jest brama i przestrzenna droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzą. Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują” (Mt 7,13-14).

Sens walki duchowej polega więc na tym, aby Duch Święty stopniowo rozszerzył swoje panowanie w nas, od najbardziej ukrytych zakamarków serca, aż obejmie swoim wpływem całą duszę, uczucia i ciało, aż wreszcie będzie promieniował przez nas na cały świat jako Zwycięzca.

Anachoreta twierdził, że kiedy człowiek uwolni się od więzów światowych oraz grzesznych przyzwyczajzeń, panujących w świecie poprzez odejście na pustynię, to czeka go jeszcze inna walka, niewidzialna bitwa z mocami złego, działającymi od wewnątrz, przez jego nieuporządkowane i nie oczyszczone namiętności i grzech (Maloney, 1986, s. 102).

Natura ludzka, naznaczona skutkami grzechu pierworodnego, stała się skłonna ku nieuporządkowanym namiętnościom. Św. Antoni udzielał rad swoim współbraciom i ostrzegał, iż „człowiek mądry dręczony bywa przez namiętności duszy, poprzez zmysły, właściwe istotom rozumnym” (Dobrotolubije, 1993, III, s. 79).

Namiętność – ta irracjonalna skłonność, którą Bóg dał istotom ludzkim, by pomagała żyć „na obraz i podobieństwo Boga” na skutek grzechu stała się niepohamowanym instynktem, pragnieniem przeciwnym prawdziwej naturze ludzkiej (Spidlik, 1991, s. 156).

Asceta określał namiętność jako „chorobę duszy, która przedostała się do naturalnych członków ciała, które wzburza i porusza” (św. Antoni, List I, 4). Według Anachorety, namiętność kierowana jest przez samowolę, „równoznaczną z chęcią czynienia zła. Jest to – zdaniem Ascety - wszelki bez wyjątku akt woli, nie płynący z Ducha, a więc nie podporządkowany myśli o zbawieniu” (tamże).

Anachoreta pouczając swoich współbraci, powoływał się na słowa Apostoła Jana: „wszystko co jest na świecie, to pożądliwość ciała i pożądliwość oczu i pycha tego życia (1 J 2,16).”

Według Ojca Pustyni, pożądaniem ciała jest „napełnianie brzucha mnóstwem różnych pokarmów, po których następuje rozpustna nieczystość” (tamże). Człowiek oddaje się przyjemnościom zmysłowym, a szukając rozkoszy w namiętnościach cielesnych, traci zupełnie panowanie nad ciałem. Według niego, „człowiek miłujący rozkosz, poszukujący tylko przyjemności do niczego się nie nadaje” (tamże). Zło, wprowadzone do wnętrza istoty ludzkiej, staje się wewnętrzne, natomiast Bóg staje się kimś zewnętrznym dla człowieka (Evdokimow, s. 197).

Pożądanie oczu, zauważał Anachoreta, ma za przedmiot dobra materialne, „przy władaniu którymi oko albo się wynosi, albo napawa serce nieczystymi widokami” (św. Antoni, Reguła 205). Wiele namiętności, ukrytych wewnątrz, wymyka się spod kontroli sprawiając, że „człowiek traci z oczu to, z czego wyszedł i ku czemu zmierza” (tamże).

Kolejną żądzą, według św. Antoniego, jest pycha określona przez niego jako „światowe umiłowanie szumnej sławy, wysokie mniemanie o sobie, samochwalstwo i pragnienie pochwał otoczenia, która umiejscawia się w umysłach naszych z przyczyn marnych i przemijających zewnętrznych godności” (tamże).

Pycha jest podstawowym wrogiem dla wzrostu życia duchowego, ponieważ wyrzywa człowieka ze stanu pierwotnej szczęśliwości. Jej skutkiem jest utrata pierwotnej jedności, która czyniła człowieka bytem w pełni duchowym. Człowiek poddając się tej żądzy, umieszcza w centrum samego siebie zamiast Boga. Zaabsorbowany samym sobą, nie zauważa jak bardzo głęboko poddał się w niewolę zmysłów, zapominając o swym prawdziwym przeznaczeniu, „odwracając wzrok od nieba” (św. Antoni, List III, s. 4).

Św. Antoni zwraca szczególną uwagę na walkę ze złymi myślami – logismoj, które postrzegał niemal jako samodzielne istnienia wewnątrz duszy człowieka (Schneider, s. 42). „Człowiek, który mieszka na pustyni i trwa w skupieniu, stwierdzał Asceta, wolny jest od potrójnej walki: o słuch, o mowę i o spojrzenie. Musi jednak walczyć o serce” (św. Antoni, List IV, s. 2).

Myśli logismoj, z którymi chrześcijanin powinien walczyć są wyobrażeniami i pojęciami o treści racjonalnej, pewnymi zamiarami, planami, intencjami, pragnieniami. Pozostają one na początku przeważnie w ukryciu i nieświadomione, ujawniając się nagle, zaskakują i popychają do niekontrolowanych kroków.

Walka we własnym sercu jest więc walką z logismoj, które dręczą, kuszą i prowadzą do rozpacz. Dlatego Anachoreta zachęcał: „wystrzegajmy się brudnych

myśli, zachowajmy duszę dla Pana, utrzymując ją jako powierzone dobro, w takim stanie, aby On rozpoznał swoje dzieło” (św. Atanazy, s. 20).

Czytając wskazówki św. Antoniego możemy dostrzec mechanizm przenikania myśli do wnętrza człowieka. Na początku pojawia się obraz wyobraźni, idea, pragnienie przenikające ducha. Nie jest to jeszcze grzech, ale jest to obecność sugestii. W ten sposób chciał wykazać, że w tych pierwszych myślach nie ma jeszcze żadnej winy, ale decydująca jest natychmiastowa reakcja czujnej świadomości. Asceta dodaje, że dopóki żyjemy, nie będziemy od nich wolni. Zwykle jednak człowiek zaczyna zastanawiać się nad sugestią nie zauważając, iż daje się wciągnąć w wewnętrzny monolog, który powoli niszczy wewnętrzną harmonię i spokój. Myśl, po dłuższej wewnętrznej rozmowie, zagnieźdza się w sercu, pobudza inne zmysły, do tego stopnia, iż człowiek pragnąc się jej pozbyć musi podjąć walkę. Ten, kto przegrał i zdecyduje się pogodzić ze złą myślą, przy najbliższej okazji urzeczywistnia ją, popełniając grzech w pełnym i rzeczywistym znaczeniu. Człowiek często ulegając złym myślom, stopniowo coraz bardziej osłabia swój charakter, co stanowi początek namiętności czyli od tej chwili nieugaszzonego pragnienia. W ten sposób namiętność staje się przyzwyczajeniem, skłonnością do złego, która bywa czasami tak silna, że bardzo trudno się jej oprzeć. Jest to namiętność, biorąca człowieka w swoją władzę.

Sprawia ona – dodaje Ojciec Pustyni – „lęk duszy, zamieszanie i rozprężenie myśli, przygnębienie, nienawiść, zaniedbanie, smutek [...] a w końcu pragnienie rzeczy złych” (św. Atanazy, s. 36), prowadząc ostatecznie ku duchowej śmierci.

Duchowa droga prowadzi poprzez konfrontację z własnymi myślami i namiętnościami. W przeciwnym przypadku zamiast Boga napotkamy jedynie własne projekcje. Aby zanurzyć się we własnej głębi, należy odbić się od tkwiącego w nas grzechu. “Jeśli szczerze pragniemy przystąpić do naszego Stwórcy – zauważał Antoni - to nieodzownie musimy starać się o uwolnienie naszych dusz od namiętności [...] Z powodu naszych namiętności, w które popadamy, nie możemy poznać piękna naszej duchowej natury, a u nikogo nie ma dla nas ratunku prócz Pana naszego Jezusa Chrystusa” (Dobrotolubije, 1993, IV, 35).

Uwolnienie od namiętności jest procesem, który powinien dotyczyć bardzo głęboko ukrytych korzeni zła, które przeniknęło do wnętrza człowieka, dokonując w nim ogromnych zniszczeń. Mimo to, człowiek nadal pozostaje dzieckiem Bożym, a dotykające go zło nie jest w stanie całkowicie zatrzeć w nim podobieństwa do ikony Bożej, która niczym pieczęć odcisnęła się w jego duszy w momencie powołania go do życia.

Człowiek pragnący, aby Bóg stawał się celem wszystkich jego dążeń, musi podejmować trud nieustannej walki, powstrzymywać i uśmiercać te skłonności, które z samych siebie czynią centrum wszelkich pragnień.

Najbardziej skutecznym lekarstwem przeciw namiętnościom – według Ojca Pustyni – jest poznanie Boga i strach Boży. Poznał Boga i został poznany przez Niego tylko ten, który stara się nigdy nie oddalać od Stwórcy, a trwając w łączności “zostaje pouczony przez Ducha Świętego jak rozpoznawać namiętności, osadzone z natury w członkach” (św. Antoni, List II, 2). W ten sposób Bóg sam oczyszcza nieuporządkowane namiętności i samowolne zło oraz przemienia to, co doczesne w nieśmiertelne. Dzięki temu, zauważał Asceta, “całe ciało ulega przemianie, odnawia się i powraca pod władzę Ducha” (Dobrotolubije, 1993, III, 153).

6. Walka duchowa z szatanem

Szatan dla Antoniego jest wielką realnością, jest wrogiem krążącym wokół jak lew (por. 1 P 5,8), szukając sposobu na Ascetę. Szatan nigdy nie zadowala się małym zwycięstwem nad człowiekiem, nieustannie dąży do całkowitego zniszczenia, do jego duchowej śmierci, która jako ostateczny cel jego działania przynosi mu satysfakcję.

Zanurzając się w bezkresnej samotności, Anachoreta starał się przeniknąć na terytorium demonów, po to, by je skuteczniej zwalczać. Stwarzał sobie pustynię z samego siebie, bardziej przerażającą niż jakieś niezamieszkałe miejsce. Chodzi o samotność chcianą przez ludzkiego ducha, którą nawiedza demon palącego południa i demon nocnej rozpaczki. Był świadomy faktu, że chrześcijanin musi prowadzić walkę z siłami ciemności, musi stoczyć bój między niebem a ziemią.

Św. Antoni nauczał, że szatan próbując doprowadzić człowieka do upadku, posługuje się nie tylko słabością natury ludzkiej, która na skutek grzechu pierwotnego stała się bardziej podatna na zło, ale również jego wyobraźnią, snem lub pamięcią.

Asceta kierowany własnym życiowym doświadczeniem zauważał, że punktem styczności między ludzką zdolnością poznania a demonem jest często wyobraźnia. Szatan może sprawić, że widzimy w wyobraźni określone obrazy oraz przywołuje wyobrażenia rzeczy widzialnych. Jako przykład może posłużyć nam moment z życia św. Antoniego, kiedy podczas wędrówki przez pustynię, demony chciały przeszkodzić mu w jego zamiarze kładąc na drodze dużą ilość szczygoczek

złota. Anachoreta rozpoznając pułapkę, będącą wyrazem przebiegłości wroga, przeklął je i przeszedł ponad leżącym złotem "jak ponad ogniem" (św. Atanazy, 12). Asceta podkreśla w ten sposób, że wartości materialne mogą się stać dla ludzi pokusą, prowadzącą ich do chciwości oraz odciągającą od zamierzonego celu, dlatego wzywał, "aby żadnej rzeczy świeckiej nie przedkładali nad miłość do Chrystusa" (tamże, 14).

Św. Antoni stwierdzał ponadto, iż "przeciwnik każdego dobra" posługuje się naszymi wspomnieniami i przy pomocy wizji przeszłości wywołuje uczucia, które pozwalają mu pędzić nas w zamierzonym przez niego kierunku. Szatan posługując się pamięcią, stwierdzał Anachoreta, "przywoływał wspomnienia o posiadłości, troskę o siostrę, przyzwyczajenia domowe, wzbudzał w nim żądzę pieniędzy, sławy i przyjemności oraz ukazywał wyboistą drogę cnoty i wielki trud jakiego ona wymaga, po to tylko, aby go odwieść od słusznego postanowienia" (tamże, 5).

Przy pomocy powracających obrazów dawnego trybu życia w świecie, demony potrafią wciągnąć człowieka w swe pułapki. Budzą dawne uczucia i wyobrażenia wywołując silne emocje doświadczeń z przeszłości. Doświadczenia, które budzą w człowieku gwałtowne uczucia, będą na niego oddziaływać w sposób destrukcyjny, tak długo, dopóki nie pozwoli on zablźnić się ranom przeszłości. Dlatego Ojciec Pustyni zalecał, aby w rozmowach pamiętano o dobrach przyszłych oraz o miłości, jaką Bóg żywi do ludzi.

Demony bardzo często, stwierdzał Anachoreta, atakują przy pomocy wyobrażeń dzikich zwierząt. Przybierając różne postacie, szturmują emocjonalność człowieka, wywołują bojaźń i strach, co może prowadzić do smutku i zagubienia. Jednak zachęca "niech nasza myśl i serce żyje w przekonaniu, że wrogowie nic nam nie zrobią, skoro Pan jest z nami" (por. Rz 8,31) (tamże, 14).

Św. Antoni zauważał, iż inną techniką demonów jest kuszenie do przekraczania miary. Żądając przesadnej ascezy, namawiają do nadmiernego głodowania, dostrzega Ojciec Pustyni, „a kiedy śpimy, budzą do modlitwy, by w ten sposób osłabić ciało człowieka i doprowadzić prostodusznych do załamania" (tamże, 25).

Anachoreta zaś, pouczony przez Pismo, że wróg zna wiele podstępów (por. Ef 6,11), poddawał się jeszcze gorliwszej ascezie. Rozumiał, że jeśli diabeł nie zdołał oszukać jego serca rozkoszą cielesną, „będzie próbował wszystkich innych sztuczek, aby go pochwycić w sidło, bo tym co demon kocha jest grzech" (tamże, 7).

Asceta był przekonany, że demony, często przebiegłe i chytne, nie potrafią jednak zajrzeć w głąb ludzkiej duszy, lecz zdane są wyłącznie na jawne sposoby zachowania człowieka, takie jak postawa ciała, głos i sposób poruszania się, dzięki którym rozpoznają jego wewnętrzny stan. Czyhają na niego zastawiając różne pułapki, przybierając różne postacie nawet aniołów, wykorzystując różne bronie, ale szczególnie posługują się pychą: „Zręcznie potrafią wyzyskiwać pychę i próżność, jaką w sobie mamy – zauważał św. Antoni – i nie mają zamiaru zapomnieć, że dzięki tej właśnie broni oddzielili nas niegdyś od Boga” (św. Antoni, List IV, 11).

Anachoreta podkreślał, iż to właśnie oni rzucają w serce człowieka ziarno podziału, powodując wzrost uczucia głębokiej nienawiści, wskutek której nie potrafi on przemówić słowem do bliźniego, nawet na odległość.

Asceta, kierowany własnym życiowym doświadczeniem, które pokazało mu, co tak naprawdę mieści się w ludzkim sercu, opanowanym przez demony pełne zazdrości wobec człowieka, ostrzegał swoich współbraci: „tak synowie, zazdrość, jaką żywią ku nam demony, objawia się nieustannie: złe zamysły, skryte prześladowania, złośliwa przebiegłość, wodzenie na pokuszenie, myśli bluźniercze, które nam podszeptują, codzienne przemieszania, które zasiewają w naszych sercach, zaślepienie ich własnych serc, [...] unoszenie się gniewem z byle powodu, wzajemne złorzeczenia, usprawiedliwianie własnych czynów, a potępianie cudzych. To oni sieją te myśli w naszych sercach. To oni nakłaniają nas, gdy jesteśmy sami, do osądzania bliźniego, nawet gdy jest on daleko. To oni, ci synowie pychy, wprowadzają do naszego serca pogardę. To oni przekazują nam tę zatwardziałość serca, tę wzajemną pogardę, te urazy obopólne, tę oziębłość w mowie, te nieustanne żale, tę skłonność do ustawicznego oskarżania innych, ale nigdy siebie” (św. Antoni, List IV, 3). Św. Antoni wymienia pułapki demonów nieustannie czyhające na nas każdego dnia i każdej nocy, na które człowiek powinien uważać i być czujny.

Anachoreta, aby mógł stopniowo pogłębiać swoją świadomość zamieszkującej Trójcy i otwierać drzwi wewnętrznych tajemnic objawionych przez transcendentnego Boga, musi potrafić odróżniać prawdziwe działanie Ducha Świętego od duchów złych – demonów, które wprowadzają ciemność tam, gdzie zgodnie ze swą naturą człowiek ma odbijać wewnętrzne światło Bożej chwały (Maloney, 1984, s. 157).

Początkowo walka z szatanem, według Antoniego, powinna polegać na dokładnym badaniu myśli i wyobrażeń, a przede wszystkim związku pomiędzy tymi myślami i uczuciami. Asceta wielokrotnie stawiał pytanie o przyczyny

określonych myśli, bowiem według niego, jest ono równocześnie pytaniem o imię danego demona.

W przemowie do mnichów, opowiadał o swym własnym doświadczeniu z demonami i udzielał następującej rady: „Jeśli się ukaże jakaś zjawa, niech cię nie ogarnia tchórzostwo, ale – jakakolwiek ona by była, odważnie z miejsca zapytaj: Kim jesteś i skąd? Wtedy, o ile to będzie wizja świętych, upewnią cię o tym i twoją obawę zmieniają w rozradowanie, jeśli natomiast będzie czymś diabelskim, zaraz straci moc, gdy zauważy przytomność umysłu” (św. Atanazy, s. 43).

Anachoreta zauważał, że zwykle pytanie: kim jesteś i skąd? jest świadectwem równowagi oraz czujności umysłu. Człowiek nie daje się po prostu porwać jakiejś myśli, lecz ma własny punkt widzenia, dzięki któremu jest w stanie ocenić sytuację. Ważną pomocą w walce jest spokojne i opanowane rozważenie sytuacji, niedopuszczenie do tego, by wprowadziła w nas niepokój.

W mowie do współbraci, Asceta zawarł złotą zasadę: „dobre myśli przynoszą niewysłowioną radość i spokój myśli oraz męstwo, miłość ku Bogu, natomiast myśli złe niosą ze sobą lęk duszy, zamieszanie i rozprężenie myśli, przygnębienie, nienawiść do ascetów, zubożenie, smutek, w końcu pragnienie rzeczy złych, zachwianie charakteru” (św. Antoni, List III, 4).

W walce z myślami, Antoni polecał więc środek samokontroli polegający na tym, aby każdy zobiektywizował swoje myśli na zewnątrz, spisał je i spojrział na nie bez upiększeń, nawet jeżeli w pierwszej chwili wywołają przerażenie. „Uważaj na każdy czyn i na każde poruszenie duszy – ostrzeżę Anachoreta - zapisuj je tak, jakbyśmy mieli podać wszystkim do wiadomości, [...] zapisujemy, jakbyśmy grzechy mieli wszystkim przekazać” (św. Atanazy, s. 55).

Asceta polecał to ćwiczenie nie tylko po to, by człowiek upokorzył się, lecz dlatego, że doświadczenie ze złymi myślami daje człowiekowi szansę ćwiczenia się w cnocie. Dzięki pokusom, chrześcijanin uczy się nie tylko lepiej poznawać siebie w walce, ale uzyskuje lepsze wewnętrzne rozumienie Boga, Jego troski i miłosierdzia. Aby nie stracić kontaktu z Bożym światem i uniknąć wszelkiej schizofrenii duchowej, Ojciec Pustyni uznawał konieczność posiadania Ojca duchowego, który przeprowadzał przez niebezpieczeństwa pułapek zastawianych przez demony (Grün, 1999, s. 80).

Najważniejszym zadaniem Ojca duchowego jest ostrzeżenie ucznia o pułapkach świata wewnętrznego i umacnianie go w zmaganiu z pokusą. Zaufać można tylko temu, kto poszedł daleko naprzód i wie z doświadczenia, jak poznawać

działanie złego ducha. Jest to sztuką, której uczy tylko osobiste przeżycie (Maloney, 1986, s. 157).

Ponadto Anachoreta często zachęcał do wyśmiewania i wyszydzania demonów. Według niego podstawą wyśmiewania się z demonów jest wiara w obecność Pana, który podczas naszej walki stoi u naszego boku i gwarantuje nam zwycięstwo. Dlatego św. Antoni ostrzegał mnichów, by sami siebie nie wpędzali w lęk przed demonami, lecz rozważyli, „że z nami jest Pan który rozgromił i obezwładnił demony. Niech nasza myśl i serce żyje w przekonaniu, że wrogowie nic nam nie zrobią, skoro Pan jest z nami” (św. Atanazy, 5).

Opierając się na wierze w obecność Pana, która dla św. Antoniego jest „pieczęcią i murem” (tamże, 9), nieustannie rzucał demonom w twarz słowa Pisma Świętego, które według Niego jest najlepszym i najskuteczniejszym sposobem walki z myślami. To właśnie Pismo Święte poprawia myśli i umacnia w przekonaniu, iż „Nic mnie nie odłączy od miłości Chrystusa” (por. Rz 8,35) (tamże, 19).

Pismo Święte jest lekarstwem, które oczyszcza i uzdrowia. Jest dla chrześcijanina codziennym pożywieniem nie tylko w momencie specjalnej modlitwy i lectio divina, lecz w całym życiu, a szczególnie w chwilach walki.

W swych wypowiedziach Ojciec Pustyni ukazywał, że każdej złej myśli powinno być przeciwstawione Słowo Pisma Świętego, które neutralizuje i pokonuje pokusę, jak czynił to Jezus w historii o kuszeniu (Mt 4,4.6n). Również w psalmach, św. Antoni znajduje najbardziej odpowiednią broń do walki, dlatego zalecał swoim uczniom odmawianie ich w czasie pokusy.

Asceta rozpoznając i pokonując zagrożenia spowodowane przez zło i jego ataki, mógł walczyć z pełnym zaangażowaniem, z wewnętrzną czystością i całkowitą otwartością na Boga, o to, by jego serce otwierało się coraz bardziej na Jego Ducha i Jego Miłość.

Podstawowym warunkiem prowadzenia autentycznego życia duchowego jest całkowite wyrzeczenie się przez człowieka wszystkiego, co może stanowić przeszkodę na drodze do zjednoczenia. Proces ten, trudny dla natury ludzkiej, przybiera postać walki duchowej, którą musi stoczyć każdy, aby dostąpić przebóstwienia.

Mimo upływu czasu nauczanie św. Antoniego Pustelnika zachowuje swoją aktualność i znaczenie również dla współczesnych chrześcijan. Ukazanie życia duchowego w kategoriach walki duchowej przypomina, o niezbędności zaangażowania osobistego oraz wytrwałości. W obecnych czasach, kiedy takie pojęcia jak wyrzeczenie, ofiarność i wierność wydają się nie znajdować wielkiego rezonansu, nauczanie to może stanowić cenny impuls do przemyśleń własnej postawy egzystencjalnej wobec Boga, bliźniego i wobec samego siebie. Uczy konsekwencji i wielkoduszności w wypełnianiu raz powziętych zobowiązań i przypomina, że tylko w samotranscendencji osoba ludzka może odnaleźć prawdziwe spełnienie i trwałą radość.

Wszystko to sprawia, że wyrażenie «przebóstwienie człowieka» brzmi nieco paradoksalnie. Pomimo to nie przestaje ono być ideałem i głównym celem istnienia człowieka.

Kościół nie może zapomnieć lub zaniedbać obowiązku wypełnienia swego podstawowego celu, doprowadzenia człowieka do zjednoczenia ze Stwórcą, ale powinien uwydatnić i potwierdzić go w nowej formie. Właśnie w obecnym czasie, poprzez zagłębienie się w duchowości wielkich Ojców Pustyni, Kościół może wyjść na spotkanie współczesnego człowieka.

Bibliografia:

- Bober A. (1965). *Antologia Patrystyczna*. Kraków: Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy.
- Bouyer L. (1982). *Wprowadzenie do życia duchowego*. Kraków: Wydawnictwo PAX.
- Breemen P. (1992). *Pozwolić się odnaleźć przez Boga*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Bunge D. (2000). *Gliniane naczynia*. Tyniec: Wydawnictwo Benedyktynów.
- Cencini A. (1995). *Będziesz miłował Pana Boga swego*. Kraków: Wydawnictwo M.
- Dajczer T. (1992). *Rozważania o wierze*. Częstochowa: Edycja Świętego Pawła.
- Delfieux P. (1991). *Źródło na pustyni miał*. Warszawa: Wydawnictwo Księży Marianów.
- Dobrotolubije (1993). *O życiu i pismach św. Antoniego Wielkiego*. Białystok: Wydawnictwo Bractwo Młodzieży Prawosławnej.
- Evdokimow P. (1996). *Wieki życia duchowego od Ojców Pustyni do naszych czasów*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Evdokimow P. (1996). *Poznanie Boga w tradycji wschodniej*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Grün A. (1994). *Modlitwa a poznanie siebie*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Grün A. (1996). *O duchowości inaczej*. Kraków: Wydawnictwo WAM.

- Grün A. (1996). *Droga pustyni*. Tyniec: Wydawnictwo Benedyktynów.
- Grün A. (1999). *Jak radzić sobie ze złem*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Кіча Д. (1997). *Св. Антонію Великий. Витяз з Філокалії*. Львів: Wydawnictwo Svichado.
- Lafrance J. (1997). *Modlitwa serca*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Lafrance J. (1998). *Potęga modlitwy*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Laplace J. (1989). *Modlitwa. Od pragnienia do spotkania*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Leloup J. (1986). *Słowa z Góry Athos*. Warszawa: Wydawnictwo Benedyktynów.
- Louf A. (1987). *Panie naucz nas modlić się*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Louf A. (1997). *W rytmie łaski*. Warszawa: Wydawnictwo Księży Marianów.
- Maloney G. (1984). *Tchnienie mistyki*. Warszawa: Wrocławskie Wydawnictwo Diecezjalne.
- Maloney G. (1986). *Modlitwa serca*. Mińsk: Wrocławskie Wydawnictwo Diecezjalne.
- Mantzaridis G. (1997). *Przebóstwienie człowieka. Nauka św. Grzegorza Palamasa w świetle tradycji prawosławnej*. Lublin: Wydawnictwo Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska.
- Marchetti A. (1996). *Zarys teologii życia duchowego*. Kraków: Wydawnictwo Barbara.
- Naumowicz J. (1998). *Filokalia. Teksty o modlitwie serca*. Tyniec: Wydawnictwo Benedyktynów.
- Pierwsza Księga Starców – Gerontikon* (1993), Kraków: Wydawnictwo Benedyktynów.
- Schneider M. (1994). *Ze źródeł pustyni*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Spidlik T. (1991). *U źródeł światłości*. Kraków: Wydawnictwo M.
- Spidlik T. (1997). *Duchowość Ojców Greckich i Wschodnich*. Kraków: Wydawnictwo M.
- Św. Antoni (1986). *Listy, (w:) Św. Atanazy, Żywot św. Antoniego Pustelnika*. Tyniec: Wydawnictwo Benedyktynów.
- Św. Antoni (1993). *Reguła, (w:) Dobrotolubije. O życiu i pismach św. Antoniego Wielkiego*, Białystok: Wydawnictwo Bractwo Młodzieży Prawosławnej.
- Św. Atanazy (1986). *Żywot św. Antoniego Pustelnika*. Tyniec: Wydawnictwo Benedyktynów.